



Joanna Korsan

Wątki teologiczne w epitafium Jana Hessa

Często słyszy się opinie, że kościoły protestanckie są tak skromnie urządzone, w porównaniu z katolickimi, np. barokowymi świątyniami o niezwykle bogatym wystroju wnętrza, bo protestantyzm zabrania pokazywania postaci Boga oraz wizerunków człowieka ze względu na słowa przykazania: **Nie czynź sobie podobizny rzeźbionej czegokolwiek, co jest na niebie w górze, i na ziemi w dole, i tego, co jest w wodzie pod ziemią (2. Mż 20,4)**. Jak zwykle z uogólnieniami bywa, tak i w tym przypadku nie do końca jest to prawda. Po pierwsze protestantyzm jest terminem ogólnym, obejmującym kilka różnych wyznań, które powstały z powodu różnic doktrynalnych. Zdecydowanie inaczej to wygląda w przypadku luteranizmu, a inaczej w Kościele kalwińskim.

Luteranie nigdy jednoznacznie nie określili swego stanowiska wobec sztuki, nie było też refleksji filozoficznej z tym związanej ani zaleceń dotyczących wystroju wnętrza kościelnych. Z listów i różnych wypowiedzi Marcina Lutera można jednak wywnioskować, że był zdecydowanie przeciwny aktom obrazoburstwa, inicjowanym przez Zwillinga i Karlstadta, jednocześnie jednak uważał, że musi być granica między godnym wystrojem miejsca kontaktu z Bogiem, a kościelnym przepychem, osiąganym za pieniądze wiernych. W jednej spośród też przybitych na drzwiach kościoła w Wittenberdze kąśliwie wypowiedział się o budowie bazyliki św. Piotra **za cenę skóry, mięsa i kości owiec papieża**. Jednak nie widział nic

złego w tworzeniu wizerunków Boga lub pokazywaniu krzyża z ciałem Jezusa Chrystusa. Był przeciwny kultowi źródeł i drzew, zwierząt oraz istnieniu miejsc pielgrzymkowych sławnych z cudów, widząc w pierwszych ślady pogaństwa, w drugich – miejsca działania nie Boga, lecz złego ducha. Zagadnieniu obrazów, w malowaniu których nie widział nic nieestosownego, poświęcił rozprawę „Wider die Himmlischen Propheten”. Napisał tam m.in., że kiedy myślimy o Chrystusie, widzimy jego postać na krzyżu, tak więc obraz jest odbiciem naszych myśli, jak w lustrze wody widzimy swą twarz. Co więcej uważał, że obraz i słowo znakomicie służą celom religijnym, bo łączy je wzajemnie uzupełniający się związek. Słowu miał towarzyszyć obraz, a stąd był już tylko krok do współpracy z Łukaszem Cranachem Starszym.

Cranach pod dyktando dr. Marcina Lutera stworzył **Tablicę Prawa i Łaski**, która stanowiła wykład podstaw wiary nowego wyznania. Znamy dwie jej wersje - gotaską i praską - obie na terenach objętych wpływami luteranizmu chętnie wykorzystywane w sztuce sepulkralnej owych czasów. Na terenie Śląska było ich sporo i stanowią zupełnie inny przykład rozwiązania ozdobnej tablicy upamiętniającej zmarłą osobę, niż dotychczas stosowane. Są to drewniane epitafia, które ze względu na nietrwałe podłoże, przetrwały tylko w muzealnych zbiorach. W Muzeum Narodowym we Wrocławiu znajduje się dość skromna **Tablica Prawa i Łaski**, którą

wdzięczni mieszczenie ufundowali w roku 1547 Janowi Hessowi - pierwszemu pastrowi ewangelickiemu we Wrocławiu. Jest to też pierwsze zastosowanie drzeworytu Cranacha z 1529 roku w charakterze epitafijnym i zdecydowanie najbliższe mu w kompozycji. Postać klęczącego Hessa znajduje się w dolnym lewym rogu obrazu, naprzeciwko niego jego dwie żony oraz dzieci z obu małżeństw. Większą część sosnowej, zagruntowanej deski zajmuje dogmatyczna kompozycja zaprojektowana przez Marcina Lutra.

Na środku widzimy drzewo z prawej strony bujnie zielniejące, z lewej uschłe. Dzieli ono obraz na dwie części. Z lewej to część martwego Prawa i Starego Testamentu, symbolizowanego przez proroków i Mojżesza wskazującego tablice przykazań. Człowiek może wybrać taką drogę, jednak nie pokona grzechu. Śmierć i diabeł zaganiają go wprost do ziejącej ogniem piekielnej czeluści.

Grzech praocjów (w górnej części widzimy Ewę dającą Adamowi jabłko) nie został zmaszany, a nasze wysiłki, by zasłużyć na zbawienie własnymi uczynkami spełzają na niczym - **Di Siind ist des Todes Spies, aber I das gesetZ ist der Sunden Kraft.** (A żądłem śmierci jest grzech, a mocą grzechu jest zakon; 1. Kor 15,56). Nad całą sceną unosi się Jezus - Sędzia Świata. **Das**

Gesetz richtett nur tzorn an. (Gdyż zakon pociąga za sobą gniew. Rz 4,15).

Prawa część to obraz Łaski, jaka spływa na człowieka wraz z krwią Jezusa Chrystusa. Grzesznik, trochę jak dziecko, przytula się do stojącego pod krzyżem Jana Chrzciciela, który wskazuje Ukrzyżowanego. Z rany w ciele Chrystusa tryska strumień krwi - wody żywej i wraz z Duchem Świętym pod postacią gołębicy - ratuje człowieka: **Der Gerecht lebt seines glaubens.** (Sprawiedliwy z wiary żyć będzie. Rz 1,17); **Wir halten das der mensch I gerecht werde durch den glauben ohne des gesetzes werk.** (Uważamy bowiem, że człowiek bywa usprawiedliwiony przez wiarę, niezależnie od uczynków zakonu. Rz 3,28).

Tylko Jezus Chrystus może pokonać śmierć i grzech. **Der Tod ist verschlungen im sieg. Tod: wo I ist deln Spieffi? Helle: wo ist deln sieg. Gothe I aber sey Dannk der unns den siegk giebett, I durch Je-**

sum Christum unserenn Herren. Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje? Ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. 1. Kor 15,55.57). Szkielet symbolizuje śmierć, a grzech, symbolizowany przez smoka, depta Chrystus, który w tym wizerunku kojarzy się ze św. Jerzym lub Ar-



Tablica Prawa i Łaski

ufundowana w 1547 r. Janowi Hessowi - pierwszemu pastrowi ewangelickiemu we Wrocławiu

chaniłem Michałem, w pismach wczesnochrześcijańskich utożsamianym z Jezusem.

Choraągiew trzymana przez Jezusa jest wzorowana na rzymskim labarum (vexillum) - znaku wodza i zwycięstwa, bo używano jej tylko w obecności cesarza. Legenda głosi, że Cesarz Konstantyn Wielki przed jedną z bitew zobaczył na niebie świetlisty krzyż i napis po grecku „W tym znaku zwyciężysz”. Następnego nocy przyśnił mu się Chrystus, który nakazał znaku krzyża użyć przeciwko wrogom. Konstantyn usłuchał, odniósł zwycięstwo i przeszedł na chrześcijaństwo.

Baranek u stóp krzyża również trzyma labarum - to oczywiście Baranek Boży, który gładzi grzech świata - to jest Baranek Boży, który bierze na siebie winę świata (J 1,29).

Widowym i powtarzającym się znakiem jest oczywiście także krzyż. Stanowi on centrum części Łaski, na nim zmierza ku brzemienniej Marii Dzieciątko Jezus i to z nim ukazuje się mały Emanuel Żydom wybawionym od plagi węży. To ściśle związane jest z Lutrową teologią krzyża, bo wszystko się na nim zaczyna i na nim kończy. Bóg bowiem jest w krzyżu ukryty, w cierpieniu mamy dostrzec wielkość Boga. Boży sąd za grzechy zamiast na nas wylał się na Jezusa Chrystusa.

Obie części obrazu są wyraźnie skonstrastowane w kolorystyce i ogólnej tonacji, co podkreśla wymowę dzieła. Plan pierwszy jest podobny - kamienista ziemia, tylko drzewo po prawej żywe i zielone. Duże różnice można zauważyć w drugim i trzecim planie. Gdy po lewej - scena z Adamem i Ewą jest ciemna i smutna, a cynobrowa czerwień piekielnej czeluści przeraża, tak po prawej pogodnie, jasne kolory budzą nadzieję i radość. Pastelowa suknia Marii i jej jasna karnacja, bogato udrapowany czerwony płaszcz Chrystusa Zwycięzcy, powiewające na wietrze choraąg-

wie, wreszcie w jasnym obłoku zmierzające ku Marii Dzieciątko Jezus oraz mały Emanuel to punkty zwracające uwagę, które budzą otuchę.

Zgodnie z zaleceniem Lutra każdej scenie towarzyszy odpowiedni werset z Biblii (znajdują się pomiędzy klęczącymi postaciami), ich oryginalne wersje i tłumaczenia zostały podane wcześniej.

Warto obejrzeć oryginał epitafium w Muzeum Narodowym. Wówczas można będzie dostrzec, że nieznanemu artyście niezwykle wyraziście przedstawił postać człowieka, przerażenie i lęk na jego twarzy, gdy ucieka przed zwierzęcą postacią diabła oraz dziecięcą ufnością, gdy spogląda na Ukrzyżowanego. Łatwiej też będzie zauważyć, że krzyż, na którym widzimy Chrystusa, jest inny niż dzisiaj go się przedstawia. To pozioma belka położona na pionowej podstawie, tzw. tau lub tauka. Ta litera greckiego i hebrajskiego alfabetu jest łączona z osobą Jezusa Chrystusa, bądź też duchowością.

„Znak T przyjął i używał św. Franciszek podczas Soboru Laterańskiego IV, pod wpływem mowy papieża Innocentego III, nawiązującej do widzenia Ezechiela (Ez 9,4-6) i zawierającej wezwanie *Bądźcie więc bojownikami T i krzyża*. Innocenty III wyrażał jednocześnie przekonanie, że tak właśnie wyglądał krzyż Zbawiciela, zanim Poncjusz Piłat przybił do niego tabliczkę z napisem: **Jezus Nazarejczyk, Król żydowski (J 19,19)**”.*

Komu poświęcono epitafium mówi zwieńczenie obrazu z napisem po łacinie, w dolnej części zamieszczony został wiersz Filipa Melanchtona. To napisane w klasycznej grece dziełko sławi cnoty zmarłego - głównie jego skromność, pobożność i poświęcenie dla sprawy propagowania nowego wyznania we Wrocławiu.

Joanna Korsan

* cytata za wikipedia.org